

## Sztandary i ciupagi

Wiersz brzmi ostro, oddaje nastrój udzielający się zwiedzającą tę niecodzienną galerię, której powstanie w dawnej leżakowni sanatorium Warszawianka było poprzedzone latami emocji.

### W galerii Hasiora

sztandary  
obwieszczają krew i czerń  
lustra przerażenia  
zrywają się do lotu  
ze skrzywionym ludzkim obliczem  
poszukując bieli i błękitu  
pośród aniołów odległych

połyskliwe sztandary  
martwieją  
jak zapomniana firanka  
za zamkniętym oknem

trzeba by je  
znowu  
na wiatr  
między surmy grzmiące  
na szlaki  
tętniące pochodami

Hasło - HASIOR wystarcza w Zakopanem za całą reklamę tej galerii. Tak też uczyniono rzeźbiąc to hasło na drewnianych tabliczkach-drogowskazach. Wysokie pomieszczenie, z galeryjkami, wypełniają głównie słynne Sztandary kilkumetrowej długości. Dzieła niezwykle, intrygujące, wręcz prowokujące reakcję zwiedzającego tę galerię. A między Sztandarami moc "hasiorowych" obrazów-kompozycji stworzonych z najprzeróżniejszych materiałów i przedmiotów, którymi posługuje się człowiek.

Ale u Hasiora nóż, widelec - to przedmioty służące wyrażeniu czegoś szczególnego, zapłodnieniu myśli, wyobraźni, przypomnieniu człowiekowi, iż potrafi z tych przedmiotów czynić narzędzie zbrodni.

/...mistrzu - wbij sobie nóż w plecy i powieś się wśród sztandarów. Będzie to dzieło Twojego życia.../

Hasiorowe zafascynowanie kaźnią, śmiercią, przemianami gwałtownymi, wzbudza takie właśnie reakcje zwiedzających. To też pośród zachwytów, entuzjastycznych wpisów do księgi pamiętkowej, są i takie jak i zacytowałem.

/...muzyka jest życiem duszy, mistrzu a gdzie jest przerwa na życie.../

Niezwykłość artystycznej wizji, jej realizacji w tej galerii, stanowi więc w Zakopanem "atrakcję na skalę światową" - jak zapisał jeden ze zwiedzających, we wspomnianej księdze. A muzyka? Dyskretnie pobrzmiwa z głośników, pobrzmiwa nastrojowo, czasami delikatnie, częściej z ekspresją odpowiednią dziełom plastycznym tu prezentowanym. Dziełem, które - jak to określono w folderze reklamowym - wprowadzają widza w piękny i potworny świat łączący rzeczywistość z metaforą i zaświatem, mający oczarować człowieka znękanego rzeczywistością i tęskniącego za jej przekroczeniem. A księga pamiętkowa? W tej galerii stanowi ona szczególny dokument ukazujący artyście skalę przeżyć widza - od zachwytu do protestu przeciwko takiej ekspresywności, takiemu atakowaniu przez artystę najtajniejszych zakątków ludzkiej wrażliwości.

Zgoła inną - także ekspansję - w skali przeżyć proponowanych Zakopianczykom i przybyszom w pierwszej połowie września, była "Jesień Tatrzańska" z wielością najprzeróżniejszych imprez, koncertów, spotkań. Siedemnasty już Międzynarodowy Festiwal Folkloru Ziemi Górskich zgromadził kilkanaście zespo-

łów w ~~narodowych~~ regionalnych góralskich strojach z całego Podhala, z kilku krajów europejskich, m.in. Włoch, Francji, Jugosławii, Węgier, Rumunii, Grecji, Czechosłowacji, RFN a nawet niezwykle barwnych, żywiołowych Osetyjczyków - górali z Osetyńskiej Republiki Radzieckiej. Można więc sobie wyobrazić co się działo nie tylko w tzw. Małym Namiocie estradowym przy Krupówkach, ale w całym, tłumnym, świątecznym Zakopanem, na Krupówkach - zamieniałych się popołudniami w rozśpiewany deptak z kilkoma estradami, z wędrującymi korowodami śpiewających i tańczących górali.

Rozdawano więc hojnie "Złote, Srebrne i Brązowe Ciupagi". A kto takowego lauru nie otrzymał, mógł sobie bardzo podobny kupić na licznych straganach "Cepeliady pod Giewontem".

Zakopane we wrześniu ma więc szczególną atmosferę sprzyjającą miłośnikom folkloru, konfrontacji dokonań artystycznych w tej dziedzinie sztuki w wymiarze międzynarodowym. O nandze festiwalu świadczyła obecność na koncertach - jako obserwatorów - przedstawicieli CIOFF, rady międzynarodowych festiwali folklorystycznych w Gannat we Francji, gdzie przyjeżdża każdego roku kilkadziesiąt zespołów z całej kuli ziemskiej. Jean Roche /wiceprzewodniczący ~~rady~~ CIOFF oraz Marie Agnes Schneider - żywo interesowały się przebiegiem zakopiańskich konfrontacji.

Cóż jeszcze pod Giewontem? Sporo ekspozycji malarstwa, rzeźby, cykl koncertów muzyki Karola Szymanowskiego, nieodzwonne wieczory w kawiarni "Europejska". A tam na ścianach wspaniała ekspozycja kilkudziesięciu obrazów - pejzaży Tatr, namalowanych przez prof. Bolesława Kotowskiego, architekta, malarza, jednego z wielu utalentowanych ludzi zamieszkałych w "Zimowej stolicy Polski". Latem, jesienią, także czuje się tu szczególną atmosferę święta. Jerzy Dąbrowa